MUZYKA KOŚCIELNA

DWUMIESIĘCZNIK

NR 2

1939

TREŚĆ NUMERU 2.

WIELOKROTNIE ODZNACZONA MEDALAMI

FABRYKA ORGANÓW

WACŁAW BIERNACKI

WARSZAWA, DOBRA 65

Buduje artystycznie i solidnie organy wszelkich systemów. Specjalny dział reperacyj, przeróbek i uzupełnień. Niskie ceny, dogodne warunki spłaty.

Oferty - Projekty - Porady fachowe bezpłatnie!

30 lat istnienia fabryki, kilkaset wykonanych organów, obecnie największe zamówienia dla kościołów, konserwatoriów i sal koncertowych w kraju i zagranicą, liczne podziękowania P. T. Klientów i ekspertów są najlepszym dowodem solidności i wysokiego poziomu artystycznego fabryki „W. Biernacki-Warszawa",

Rocznik XIV Marzec-Kwiecień 1939 Nr 2

Muzyka Kościelna

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ i LITURGII
ORGAN KOLEGIUM ORGANISTÓW POLSKICH i CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

REDAKCJA i ADM.: POZNAŃ, WROCŁAWSKA 18 TEL. 35-40 P. K. O. 207-940

CELE CHÓRU KOŚCIELNEGO.

WSTĘP.

Niewątpliwie w życiu Kościoła Katolickiego coraz wyraźniej przebija się donośny głos odrodzenia ducha liturgicznego. Motu Proprio Piusa X z 1903 r., enuncjacje BenedyktaXV, Konstytucja Apostolska Piusa XI „Divini cultus" z r. 1928 — to jasne i wielkie zwiastuny nowego ruchu odrodzenia życia liturgicznego.

W końcu r. 1934 Kardynał Pacelli w oficjalnym piśmie powitalnym do włoskiego liturgicznego kongresu narodowego wyraźnie już mówi o „Akcji Liturgicznej" nieodłącznej od Akcji Katolickiej. Coraz więcej poczyna się ten ruch krzewić wśród narodów katolickich, które w czynnym udziale wiernych w Najświętszych Tajemnicach widzą odrodzenie życia katolickiego.

W Polsce ruch ten znajduje gorliwych krzewicieli. Episkopat Polski akcję liturgiczną uznaje za zasadniczy element rozwoju życia katolickiego w Odrodzonej Ojczyźnie. Po przez młodzież gimnazjalną, która pod światłym kierownictwem swoich prefektów zaznajamia się dokładnie z liturgiką, ruch liturgiczny obejmuje życie parafij naszych. Nasze Archidiecezje pod władaniem J. Em. ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda, akcję liturgiczną wcielają do swych programów Akcji Katolickiej. Ojcowska Jego troska nad rozwojem akcji liturgicznej, — wspaniałe Jego przemówienia na Zjazdach liturgicznych, listy pasterskie, wkońcu nowy statut dla chórów kościelnych — stworzyły w naszych archidiecezjach granitową podstawę rozkrzewienia się idei akcji liturgicznej.

Liczne wydawnictwa liturgiczne i muzyczne uświadamiają wiernych o wzniosłości i świętości tej akcji.

Związek Chórów Kościelnych Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej zreorganizowany i powołany do nowego życia kościelnego przez J. Em. ks. Kardynała Prymasa Hlonda

objął szczytne zadanie rozpowszechnienia idei akcji liturgicznej po przez muzykę kościelną.

Pismem z dnia 10 stycznia 1938 r. (miesięcznik kościelny nr 2/38 str. 79) wydał Jego Eminencja Ks. Kardynał Prymas Dr August Hlond nowy statut chórów kościelnych dla archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

Bezwątpienia statut ten unormował zasadniczo pracę w naszych chórach kościelnych. Odtąd już każdy chór kościelny na całym obszarze naszych archidiecezyj kierować będzie pracą swą li tylko w oparciu o powyższy statut.

Charakter prawny chóru kościelnego.

Statut chórów kościelnych wyraźnie określa charakter prawny naszych chórów. I tak w myśl § 1 statutu:

chór kościelny

1. istnieje przy kościele parafialnym,
2. jest pobożnym zrzeszeniem (pia unio) w myśl prawa kanonicznego,
3. jest pomocniczym stowarzyszeniem Akcji Katolickiej.

Ad 1. Chór kościelny istnieje przy kościele parafialnym.

Chór kościelny jest zatem organizacją wybitnie parafialną, J. Em. ks. Kardynał Prymas w trosce o pogłębienie naszego życia parafialnego wyraźnie pragnie tu wyodrębnić chóry kościelne od innych zrzeszeń śpiewaczych. Jasną jest rzeczą, że wszystkie dotychczasowe kombinacje chórów kościelnych i kół śpiewaczych będą musiały pracę swoją całkowicie uporządkować według nowego obowiązującego statutu. Chór kościelny jest więc ściśle związany z parafią i co za tym idzie, — z jej rządcą. Wobec tego do chóru kościelnego należeć będą parafianie. Parafia bowiem wtedy okaże swoją żywotność, jeśli parafianie zrzeszać się będą w stowarzyszeniach parafialnych.

Ad 2. Chór kościelny jest pobożnym zrzeszeniem („pia unio“).

Według kanonu 707 § 1 kodeksu prawa kanonicznego pobożnymi zrzeszeniami, „piae uniones“, nazywają się stowarzyszenia wiernych, założone dla wykonywania dzieł poboż-

ności i miłosierdzia. Celem więc chóru kościelnego winno być dokonanie jakiegoś dzieła pobożności. Jest nim śpiew w czasie obrzędów liturgicznych Kościoła św. Fakt zaliczenia chórów kościelnych do zrzeszeń pobożnych stawia je obok zrzeszeń pobożnych Stowarzyszeń Miłosierdzia Pań i Panów — tak ściśle przecież związanych z życiem parafialnym.

Ad 3. Chór kościelny jest pomocniczym stowarzyszeniem Akcji Katolickiej.

Przy tej okazji warto sobie przypomnieć choć w kilku słowach — co to jest Akcja Katolicka.

Wiadomo nam już dzisiaj, że z woli Stolicy Apostolskiej całe życie parafialne i diecezjalne opierać się ma na 4 kolumnach Akcji Katolickiej (Stowarzyszeniu Mężów, Kobiet, Młodzieży męskiej i żeńskiej).

Akcja Katolicka to powszechna akcja wiernych dla doskonalszego urzeczywistnienia — pod kierunkiem hierarchii — królestwa Bożego na ziemi. Dokonać się to ma w drodze zjednoczenia wszystkich zarówno jednostkowych jak i zbiorowych przejawów i sposobów działalności katolickiej. Celem więc głównym Akcji Katolickiej jest doskonalsze urzeczywistnienie królestwa Bożego na ziemi. Przedmiotem jej jest człowiek wzięty jednostkowo i zbiorowo, jego życie indywidualne, społeczne i religijno-moralne w rodzinie, w kościele, w państwie. Z tego też względu dzielimy Akcję Katolicką na akcję jednostkową, zbiorową i ogólną. Nas szczególnie zajmuje Akcja Katolicka zbiorowa. Przystosowując więc definicję Akcji Katolickiej do Akcji Katolickiej zbiorowej powiemy, że to akcja poszczególnych organizacyj katolickich dla doskonalszego urzeczywistnienia pod kierunkiem władzy kościelnej dóbr Kościoła. Zależnie od tych dóbr różniczkuje się zbiorowa Akcja Katolicka na poszczególne sposoby działalności. I tak rozróżniamy w Akcji Katolickiej zbiorowej: akcję dobroczynną, której celem jest miłosierdzie chrześcijańskie, akcję misyjną, której celem jest krzewienie wiary, akcję wychowawczą, której celem jest katolickie wychowanie młodzieży — wreszcie — akcję liturgiczną, której celem jest zrozumienie i uświetnienie kultu Bożego. Doszliśmy więc po przez definicję Akcji Katolickiej do określenia pozycji akcji liturgicznej. Organizacjami Akcji liturgicznej to towarzystwa miłośników liturgii, sekcje Eucharystyczne, towarzystwa ministrantów, Koła Liturgiczne, a przede wszystkim — chóry kościelne. Wy-

raźna jest więc pozycja chórów kościelnych w Akcji Katolickiej. Powołane do akcji liturgicznej, chóry kościelne mają się przyczynić do zrozumienia i uświetnienia kultu Bożego.

Cele chóru kościelnego.

Powyżej poznaliśmy charakter prawny chórów kościelnych. Nie wystarcza nam jednak wiedzieć czym jesteśmy, trzeba nam ponadto poznać cele nasze. Określa je dokładnie § 2 statutu.

Celem chóru kościelnego jest:

PIERWSZY CEL:

1. pogłębienie życia religijnego członków.

Jest to cel pierwszorzędny każdego chóru kościelnego. Celem ogólnym całego naszego życia — to zbawienie duszy. Wszystko co czynimy, czynimy ostatecznie w tym celu. Otóż pomocą w osiągnięciu tego celu mają nam być m. i. organizacje katolickie. Chór kościelny więc szczególnie jest powołany do spełnienia tego celu wobec swoich członków. Ma on pogłębić ich życie religijne w ten sposób, by pomóc im do tym łatwiejszego osiągnięcia swego celu ostatecznego. Rozumie się, że członek nowy chóru musi być człowiekiem religijnym, już przed przynależnością do chóru, przynależność zaś sama przyczynić się ma do pogłębienia jego życia religijnego. Członkowie chóru kościelnego biorą przecież wybitny udział w akcji liturgicznej Kościoła św. A ośrodkiem całej akcji liturgicznej, to Bezkrwawa Ofiara — Msza św. Członkowie więc chóru kościelnego wespół z kapłanem składają Bogu Ofiarę Nowego Zakonu — Baranka Niewinnego — Jezusa Chrystusa. Jakże tu łatwo uświęcić siebie i pogłębić swe życie religijne. Modlitwa bowiem Kościoła, jego święte liturgiczne obrzędy i słowa przekazane do wykonania chórowi, to nie modlitwa prywatna każdego śpiewaka, to modlitwa publiczna Kościoła. To łączenie swoich modlitw z modlitwami kapłana — pośrednika między Bogiem i wiernymi.

Akcja liturgiczna, w której członek chóru bierze czynny udział, nawiązuje do zwyczajów liturgicznych pierwszych wieków chrześcijańskich, kiedy lud z kapłanem razem modlił się i tworzył pierwotną gminę chrześcijańską jako żywą rodzinę parafialną. Dzisiejszy chór kościelny jest spadkobiercą tej pierwotnej gminy chrześcijańskiej. Zastępuje on bowiem w czynnościach liturgicznych wszystkich wiernych, którzy dla

nieznajomości łacińskiego języka liturgicznego pierwotne swoje czynności liturgiczne przekazali chórom — śpiewakom. Ten udział więc w czynnościach liturgicznych Kościoła ma pogłębić życie religijne członka chóru kościelnego. Osiągnięcie tego pierwszorzędnego celu stawia jednak śpiewaka wobec pewnych obowiązków. Obowiązkami tymi są:

a) znajomość liturgii Kościoła św.,
b) wzorowe życie.

a) Znajomość liturgii Kościoła św.

Śpiewak kościelny musi się wżyć w czynności liturgiczne Kościoła. W tym celu konieczną jest rzeczą, by uzupełnił swoje wiadomości z katechizmu rzymskiego a szczególnie artykuły dotyczące Bezkrwawej Ofiary Mszy św. Ponadto winien śpiewak jak najdokładniej zapoznać się z liturgiką. Zrozumienie bowiem liturgii Kościoła ma się stać podstawą pogłębienia jego życia religijnego. Musi to być szczególną troską kierownictw chórów. Z tego tytułu wyłaniają się następujące postulaty:

1. Kierownictwo na zebraniach chóru przeprowadzi systematyczne wykłady z liturgiki. Z miłą chęcią uczyni to rządca kościoła wzgl. jego zastępca.
2. Przed większymi uroczystościami Kościoła należy chórowi objaśnić pojedyńcze obrzędy (liturgicznie i dogmatycznie).
3. Warto też urządzić w parafii „Dzień liturgiczny". Zwróćmy w ogóle więcej uwagi na zewnętrzną propagandę. Przysporzy ona nieraz chórowi wartościowych członków, szukających prawdziwego kultu Bożego.

b) Wzorowe życie.

Oto drugi obowiązek ze strony członka chóru kościelnego. Udział bowiem śpiewaka w czynnościach liturgicznych musi się dokonać nie tylko słowem i śpiewem, lecz przede wszystkim sercem — duchem śpiewającego. W tym celu winien on korzystać ze wszystkich ku temu służących środków przyrodzonych i nadprzyrodzonych.

I. Stan łaski uświęcającej.

I. Pierwszorzędną troską każdego członka chóru kościelnego będzie, nigdy nie śpiewać chwały Bożej w stanie grzechu śmiertelnego. Jak kapłan Mszę św. celebrować musi w stanie łaski uświęcającej, tak i ten, który wespół z kapłanem odmawia święte liturgiczne modły Kościoła, nie może mieć sumienia

obarczonego grzechem ciężkim. Przez częstą zatem spowiedź — zwłaszcza przed większymi uroczystościami i ważniejszymi produkcjami chóru — winien śpiewak kościelny uświęcić swą duszę. Udział w czynnościach liturgicznych Mszy św. pierwotnej gminy chrześcijańskiej polegał przecież przede wszystkim na wspólnej Komunii św. — Jak już wyżej wspomniano, jest członek chóru kościelnego jej spadkobiercą, jej następcą. Właśnie takim zrozumieniem udziału we Mszy św., świecić będzie śpiewak kościelny wzorem całej parafii. Śpiew jego wtedy będzie nie tylko zachwycać wiernych, ale i przekonywał. Mówi o tym pięknie papież Pius XI w swej Konstytucji Apostolskiej „Divini cultus" z dnia 20. XII. 1928.: „...istnieje związek ścisły między kultem chrześcijańskim a uświęceniem ludzi. W starożytnych bazylikach, w których biskup, kler i lud naprzemian śpiewem wysławiali Boga, wywierały pienia liturgiczne taki przemożny wpływ, że wielu barbarzyńców, jak świadczą dzieje, zwracało się do kultury chrześcijańskiej i cywilizacji". W Mediolanie heretycy zarzucali św. Ambrożemu, że urzeka tłumy śpiewami liturgicznymi, pod których wpływem Augustyn powziął zamiar zostać chrześcijaninem. Tenże zaś Augustyn św. wspomina w swoich „Wyznaniach": „Jakże płakałem, Panie, słuchając Twych hymnów i kantyków. Słodki głos Twego Kościoła poruszał duszę głęboko, przejętą. Wnikał do uszu a jednocześnie prawda Twoja wsiąkała do serca mego, gorące porywy miłości mnie przejmowały a łzy słodkie płynęły."

Czyż i my zdolni będziemy śpiewem choć najpiękniejszym pobudzić serca wiernych do żywej wiary i miłości Bożej, gdy serca nasze stoczył straszny trąd duszy: grzech śmiertelny?

Dla chórów kościelnych liturgia jest najskuteczniejszym środkiem w apostołowaniu zasad wiary św. Stwierdza to papież Pius XI w encyklice swej „Quas primas" z 1925 roku. Oto Jego słowa: „Celem pouczenia ludzi o prawdach wiary i podniesienia ich przez to do praktykowania życia wewnętrznego — daleko skuteczniejsze są doroczne uroczystości świętych tajemnic, niż najpoważniejsze choćby Kościoła nauczającego świadectwa... Pobudzają one i poruszają wszystkich wiernych. Rok rocznie przemawiają do ludzi, wywierają zbawienny wpływ na umysł i serce a więc na całego człowieka."

Zapytajmy sami siebie, czy zdolni będziemy przez nasz udział w liturgii Kościoła wywrzeć wpływ na wiernych, jeżeli będziemy w stanie grzechu śmiertelnego?

Dalszym postulatem tego pierwszorzędnego celu chóru kościelnego to

II. Duch modlitwy.

II. duch modlitwy śpiewaka.

Utarło się już przysłowie: „bis orat, qui cantat“ tj. podwójnie się modli, kto śpiewa. Prawda ta ma swoje uzasadnienie w tym, że śpiew chóru jako czynność liturgiczna jest modlitwą publiczną Kościoła. A więc przez śpiew chóru modli się cały kościół zebrany na Bezkrwawej Ofierze. Śpiewak kościelny winien więc być mężem modlitwy. Często powtarzamy: „z pełności serca usta mówią“. Przez usta zaś śpiewaka kościelnego płyną święte słowa tekstu liturgicznego. Prosty z tego wniosek, że to, co śpiewak ustami wymawia i wyśpiewuje, winien nie tylko rozumieć ale przede wszystkim przemodlić. Członek chóru kościelnego nie będzie również wstydził się modlitwy prywatnej. Za przykładem kapłana, odmawiającego przed i po Mszy św. modlitwy przygotowawcze i dziękczynne, śpiewak winien przed śpiewem swoim wezwać pomocy Tego, którego chwałę ma głosić, a po śpiewach liturgicznych dziękować Stwórcy Swemu, że powołał go do współuczestnictwa w Najświętszych Tajemnicach.

Nie wolno nam przy tym zapomnieć, że chór jako miejsce przeznaczone dla śpiewaków jest integralną i uprzywilejowaną częścią świątyni. Przywilej ten będzie tym większym dla nich bodźcem, by świecić przykładem modlitwy, skupienia i pobożności.

„Muzyka kościelna winna być modlitwą“ oto słowa J. Em. ks. Kardynała Prymasa na akademii IV Kongresu Muzyki Kościelnej w Poznaniu w r. 1936.“ Czy ona będzie muzyką klasyczną, czy też nowoczesną — wtedy jest prawdziwą muzyką kościelną, jeśli ją tworzy i odtwarza człowiek ożywiony głęboką wiarą i ideałami religijnymi.“

III. członek chóru kościelnego winien przyświecać przykładem życia katolickiego — oto trzeci warunek prawdziwego śpiewaka Bożego. (§ 4 p. 1).

Życie katolickie członka chóru kościelnego objawiać się będzie, jak już wyżej wspomniano, dobrym przykładem modlitwy, skupienia i pobożności. Ale i poza kościołem w życiu parafialnym i prywatnym członek chóru kościelnego musi być człowiekiem taktownym i beznagannym. Tak jak w muzyce każdy utwór muzyczny musi być podporządkowany zasadom rytmu i harmonii, tak i życie śpiewaka musi być ułożone w karne zasady ogólnie przyjętych form życia społecznego i prywatnego. A więc — taktownym wobec władzy przełożonej świeckiej i duchownej, wobec kierownictwa chóru, — tak-

townym wobec bliźnich nie wyłączając życia rodzinnego. Podkreślić tu należy, że wstrzemięźliwość winna być jedną z cnót śpiewaka kościelnego.

CEL DRUGI.

Drugim celem chóru jest:

2. pielęgnowanie łacińskiego i polskiego śpiewu kościelnego zgodnie z przepisami kościelnymi. (§ 2 p. 2).

Ten cel chóru kościelnego znajduje szerokie rozprowadzenie w „Motu Proprio" Piusa X i w Konstytucji Apostolskiej Piusa XI „Divini cultus". Do tych oficjalnych enuncjacji Stolicy Apostolskiej odsyłamy nie tylko dyrygentów i kierownictwa chórów, ale każdego członka chóru kościelnego. To katechizm muzyki kościelnej. J. Em. ks. Kardynał Prymas zakreślił na wyżej wspomnianej akademii IV Kongresu Muzyki Kościelnej w kilku słowach program pracy naszych chórów kościelnych. Program ten obejmuje:

a) chorał gregoriański,
b) wielogłosowość,
c) śpiew ludowy.

Żaden chór nie może się wymówić od pracy we wszystkich tych trzech dziedzinach. Przypomnijmy więc sobie choć w krótkich słowach te trzy dziedziny naszej pracy.

a) Chorał gregoriański.

Wprowadźmy wreszcie i to koniecznie chorał gregoriański do naszego repertuaru. Przypomnijmy sobie słowa papieża Piusa XI z Jego Konstytucji Apostolskiej o muzyce kościelnej: „...aby wierni w nabożeństwie czynniejszy udział brać mogli, należy przywrócić do użytku ludu śpiew gregoriański w tych częściach, które się odnoszą do ludu. I zaiste potrzeba to nader wielka, aby wierni nie jako obcy i niemi widzowie, ale jako przejęci nawskroś pięknością liturgii brali udział w świętych obrzędach...."

Zanim wierni przekonają się do chorału gregoriańskiego, winni go usłyszeć wpierw w idealnym i przekonywującym wykonaniu chóru kościelnego. Nie zrażajmy się początkowymi trudnościami. Wprowadzenie bowiem chorału do parafialnego życia liturgicznego, to nasze najprzedniejsze pole pracy, to cel naszej akcji liturgicznej. Wiedzmy, że śpiew gregoriański — to głos tego wielkiego żywiołu świata, któremu na imię Ko-

ściół św. Kościół ten specjalnych powołuje ludzi, śpiewaków kościelnych, aby głosem Kościoła przeobrażali świat i prowadzili go do Boga. Chórzysta kościelny, umiejący władać głosem Kościoła, będzie pociągał wszystkich ku zrozumieniu kultu Bożego. Ale ażeby śpiewać głosem Kościoła i innych nim porywać, trzeba wpierw samego siebie przezwyciężyć i uznać swoją zależność od Boga. To przezwyciężenie siebie i połączenie się z Bogiem w łasce jest niezbędnym aktem ascetycznym, aby w sobie samym stworzyć właściwy ów grunt do przyjęcia i zrozumienia chorału gregoriańskiego.

b) Wielogłosowość.

Śpiewanie utworów wielogłosowych to chyba najbardziej praktykowana dziedzina muzyki kościelnej w naszych chórach kościelnych. I znowu odsyłamy do Motu Proprio Piusa X. Niechże dyrygenci i kierownictwa chórów z wielką sumiennością dobierają literaturę muzyczną chóru. Nie liczebność utworów wyćwiczonych i śpiewanych przez chór, ale jakość ich i sposób wykonania świadczy o poziomie chóru. Przy tym szczególną uwagę zwrócić należy na obowiązujące przepisy kościelne.

c) Śpiew ludowy.

Właściwą treścią tego postulatu, to pielęgnowanie przepięknych naszych jednogłosowych pieśni kościelnych. Nasza literatura polskich pieśni kościelnych jest przebogata. Na wszystkie okresy roku kościelnego posiadamy skarbnicę niewyczerpaną przepięknych melodyj ludowych. Zadaniem więc chóru i jego kierownictwa jest, by wzorowym wykonywaniem pieśni kościelnych nauczyć wzorowo śpiewać wiernych. Wierni czekają na nauczycieli i okażą się pojętnymi uczniami. W tej dziedzinie mamy ogromnie jeszcze wiele pracy przed sobą. Dyrygentom zwracamy przy tej okazji uwagę, by z ludowych pieśni kościelnych umiejętnie wybierali i wysegregowali pieśni polskie najlepsze — podkreślam „polskie" — w odróżnieniu od niektórych nowszych pieśni kościelnych, nabytych i tłumaczonych w nieudolny nieraz sposób z obcej literatury ludowej.

Niechże nam wzorem przyświecają inne dzielnice Polski np. Śląsk i Pomorze, gdzie kościelna pieśń ludowa zajęła godne miejsce w repertuarze chórów kościelnych. Tam chóry kościelne stały się „bojówkami" śpiewaczymi, rozkrzewiającymi polską pieśń kościelną.

TRZECI CEL.

Trzecim wreszcie celem chóru kościelnego jest:

3. uświetnianie nabożeństw i uroczystości parafialnych przez odpowiednie produkcje śpiewne. (§ 2 p. 3).

Nie od rzeczy będzie wspomnieć tutaj, że zachodzi zasadnicza różnica pomiędzy chórami kościelnymi a towarzystwami śpiewu. Towarzystwa te pełnią szczytne zadanie krzewienia kultury muzycznej, wykonując i pielęgnując piękne nasze pieśni ludowe. Hołdują muzyce wokalnej o charakterze świeckim. Towarzystwa te wybitnie starają się o jak najwyższy poziom artystyczny śpiewaków, o jak najlepszy dobór pieśni i o jak najdoskonalsze wykonanie kompozycyj. Chór kościelny bynajmniej nie będzie lekceważył tych czynników. Przeciwnie, będzie je uważał za środki prowadzące do celu głównego. Ale głównym celem chóru kościelnego to pogłębienie życia religijnego członków. Dopiero członek o pogłębionym życiu religijnym będzie zdolnym uświetnić nabożeństwa i uroczystości Kościoła św. i pod względem artystycznym.

Uświetnianie nabożeństw stawia chór kościelny przed wielkim programem. Każde niedzielne nabożeństwo, wszelkie uroczystości kościelne — to szerokie pole pracy dla chóru. A więc praca bez końca. Praca o wyraźnym celu.

Produkcje chóru mają być „odpowiednie" jak głosi statut. I znowu będzie to troską dyrygentów i kierownictwa, by dokładnie zaznajomili się z enuncjacjami Stolicy Apostolskiej, określającymi najwyraźniej, co w kościele śpiewać się godzi, a co powadze kościoła się sprzeciwia.

Praca nad osiągnięciem tego celu stawia i samych członków chóru przed wielkim zadaniem. Ofiarność i gorliwość, sumienność i wytrwałość w uczęszczaniu na mozolne i trudzące próby chórowe — to warunki, bez których chór zaszczytnego celu swego nigdy nie osiągnie. „Nie ma kołaczy bez pracy". Roczne konkursy chórów kościelnych dądzą organom związkowym najlepszy obraz pracy i pilności ich członków.

W końcu drobna dygresja. Czy chórom wolno również żyć życiem towarzyskim na wzór śpiewaczych stowarzyszeń świeckich? Owszem. Duch braterstwa, duch wzajemnego poszanowania, przyjacielskie ustosunkowanie się do dyrygenta — to cechy zewnętrzne wzorowego chóru kościelnego.

Rozwiną się one przez częste zebrania, na których nie zabraknie również urozmaiceń towarzyskich. Wspólne tzw. „o-

płatki", „święconki", uroczystości ku czci św. Cecylii i św. Grzegorza zgromadzą rodziny śpiewacze w wspólnym gronie, by po braterskim uścisku dłoni tym lepiej chwaliły Boga, — tym lepiej łączyły swe głosy w zgodnym śpiewie kościelnym:

„Cantemus Domino" — „Śpiewajmy Panu".

Ks. Gerard Mizgalski

Henri Potiron o estetyce akompaniamentu gregoriańskiego.

(Ciąg dalszy)

Wydaje się że większość akompaniamentów pisanych i metod, nawet jeżeli powołują się na Solesmes, ma tylko jeden cel: śledzić podpodziały dwoiste i troiste, zresztą bez zaznaczenia ich wszystkich, przy czym unika się wszelkiej synkopy harmonicznej — abstrahując od praw modalności. To jest oczywiście coś. Instynkt niektórych autorów podsunął im tu i owdzie niektóre zdobycze przekraczające tę koncepcję. Lecz nigdzie, oczywiście z wyjątkiem studiów Dom Desrocquettes'a, nie znajduję całkowitego studium harmonii co się tyczy funkcji rytmu. Albowiem wreszcie ictusy — trzeba je nazwać po imieniu — podobne do naszych temps aktualnych, nie mają wartości i znaczenia tego samego, i złożone temps gregoriańskie, lub podpodziały dwoiste i troiste muszą się grupować w pewien sposób, dla dania niektórym ictus wartości naszych pierwszych temps nowoczesnych, których natura jest arsyczna (arsis) lub thetyczna. Wydaje się za tym, że część znaczona ważnych akordów, zwłaszcza akordów długich, będzie ściśle wypadała na ictus; jak również że wybór akordów ruchu i spoczynku, z odcieniami quasi nieskończonymi ruchu i spoczynku, musi być rygorystycznie zdeterminowany rytmem melodycznym.

Otóż abstrahując od oczywiście wspaniałego użycia opóźnień i sztuczek melodycznych (nuty przejściowe, ozdobniki, appoggiatury, antycypacje), bez czego akompaniament rytmiczny jest zupełnie niemożliwy, znajdujemy prawie wszędzie jedynie kult nietykalny konsonansu, lub tego co terminem tym konwencjonalnie się określa, oraz kadencji modalnej, którą chce się widzieć na końcu najmniejszego choćby odcinka tekstu muzycznego.

Kadencje absolutne nie są jeszcze tak częste w ciągu utworu i należy ustanowić przynajmniej hierarchię kadencyj

i półkadencyj, które harmonia powinna przemyśliwać, by wiernie tłumaczyć; pewna liczba delikatnych odcinków pozostaje w pełnym ruchu — albowiem trzeba pojmować rytm w pewnej naturalnej szerokości. Wydaje się że w harmonii klasycznej szukano po prostu tego co mogłoby bez zbytnich przeszkód być zastosowane do akompaniamentu śpiewu gregoriańskiego: szukano diatonizmu, akordów kwalifikowanych jako doskonałe, i ich pierwszego przestawienia, przy czym nie zdawano sobie sprawy z tego, że niektóre sploty harmoniczne dawały rzeczywiste „sensibles", zwłaszcza w zbyt łatwej formułce naszej słynnej kadencji doskonałej, jakkolwiek proskrybowano akord septymowy dominantowy. Dawniejsze zwyczaje tłumaczą do pewnego stopnia ten sposób pisania.

Ale ponieważ wyznajemy teorię z Solesmes o ruchu (élan, mouvement) i spoczynku, jakże więc pod względem techniki może harmonia tłumaczyć różne odcienie ruchu i spoczynku, od ruchu absolutnego do kadencji absolutnej? Gdy nie pragnie się nic jak tylko konsonansów, jedynie logika pochodu części a zwłaszcza pochód dowolny i bardzo wyraźny przez stopnie złączone daje wrażenie ruchu. Lecz to nie wystarczą, a niezawsze jest możliwe.

W imię jakiego to imperatywu odrzuca się dysonanse bardzo wyraźne, od chwili gdy nie dają one wrażenia „sensibles", — którymi skala gregoriańska, nie mówię oczywiście o tonacjach (modes) różni się od skali klasycznej? Rozumiem: septymy i nony (z wyjątkiem tych, które upodobniają się do do naszych aktualnych septymowych i nonowych akordów dominanty), z wszystkimi odwróceniami, z nutami przejściowymi długimi i appoggiaturami ekspresyjnymi w partiach akompaniujących, nie licząc opóźnień, które wszyscy dopuszczają. Poczynając od akordu spoczynku absolutnego, akord doskonały podstawowy z podwojeniem basu melodią na nucie długiej, następnie ten sam akord doskonały z melodią w kwincie, w tercji basu, następnie akord sekstowy (pierwsze przestawienie), wreszcie dysonanse najrozmaitsze i najbardziej wyraźne, do sekundy mniejszej, który to interwał harmoniczny uważa się za najbardziej niestały, czyż, pytam, nie rozporządza się w sumie paletą reprodukującą najsubtelniejsze koloryty rytmu, ze ścisłą proporcją spoczynku i ruchu?

Nie jest moim zamiarem mówić wam jak należy prowadzić i r o z w i ą z y w a ć te dysonanse, lecz można się tego nauczyć, co zresztą wymaga stylu n i e s k a z i t e l n e g o. Czy jest rzeczą ścisłą mówić o konsonansach i dysonansach? Ten czy inny interwał jest bardziej dysonujący, podług praw akustyki, i to wszystko. Akordy s e p t y m y w i ę k s z e j, zręcz-

nie rozłożone wydają się czasem prawie tak samo konsonansami jak akord doskonały! Niektórzy moi uczniowie przyzwyczajeni do harmonii wyłącznie gregoriańskiej, uważali akord septymowy dominanty za bardzo brzydki i bardzo dysonujący! Bezwątpienia obrońcy akordu doskonałego mają przed sobą jeszcze całe wykształcenie do zrobienia.

Nie zapominajmy, że istnieją jeszcze ludzie, którzy nie rozumieją nic z Debussy'ego lub widzą wiedzę tylko w fudze Bacha.

Przyznam się, że popełniłem szereg akompaniamentów: pytano się mnie z tej okazji czy nie jest to czasem zakład!, a byli znów wybitni muzycy, którzy uważali, że jest to znakomity styl, a nawet stateczny. Od czasu, gdy mam zaszczyt akompaniować w Schola Instytutu Gregoriańskiego, nikogo nie krępowały moje dysonanse, tak bardzo koncepcja harmoniczna szła za rytmiczną koncepcją Dom Gajarda.

Słyszę już zarzut: „To zbyt trudne i niepraktyczne". Bezwątpienia doskonałość nie jest z tego świata, lecz czy stanowi to argument aby nie zabiegać o jej osiągnięcie? Sprawiedliwy grzeszy siedem razy dziennie: czyż dlatego ma wyrzec się cnoty? Otóż prawdą jest, że każdy wierzy iż pojadł wszystkie rozumy, oraz że nie chce pracować. Jeżeli dla jakiegokolwiek powodu nie możecie czynić postępów i ograniczacie się do akompaniamentu miernego lub złego, wyznajcie że jest mierny lub zły, i milczcie. Albo też bierzcie sobie akompaniamenty pisane, za które odpowiedzialność ponoszą inni, ale bądźcie przy tym bardzo surowi, gdyż mają to być wzory.

Konkludując: nasze wykonania mniej lub więcej grzeszą tu i owdzie; lecz zawsze powinniśmy starać się czynić lepiej, gdyż tylko wysiłek nadaje sens życia. Bądźmy wyrozumiali dla pracujących bez rozgłosu, a srodzy dla pyszałków, którzy publikują swą miernotę. Ten czy ów uważa się za mistrza harmonii gregoriańskiej, a przepędzonoby go z klasy harmonii najgorszego konserwatorium. Powtórzmy jeszcze, że akompaniament gregoriański to zbytek i przysmak. Nie jest konieczny, za tym już o nim nie mówmy. Lecz może i powinien mieć swą estetykę i technikę, która jej ściśle odpowiada. Estetyka ta pokrywa się z estetyką melodii gregoriańskiej, a techniki można się nauczyć pracując, czyli fabricando.

Wybaczcie jeżeli może nadużyłem szczegółów i wyrażeń technicznych. Chciałem tylko pokazać, że estetyka z Solesmes, do której się przyłączamy, może mieć swój wyraz harmoniczny tylko przy szczególnym stylu; styl ten, z ducha dawnego a z pozorów nowoczesny (moderne) — złe języki mówią „modernistyczny" (moderniste) — zbliża się w szczególny sposób

do niektórych kompozycyj współczesnych lub niedawnych; styl ten oczarował muzyków takich jak Caplet i innych, którzy zaszczycili mnie tym zwierzeniem. Powinien być czysty i klasyczny w szerokim tego słowa znaczeniu. Można go zdobyć o wiele łatwiej niż się przypuszcza. Gregorianiści tacy jak mój przyjaciel Dom Desrocquettes, którego doświadczenie gregoriańskie w tej materii jest ze znanych mi najbardziej kompletne, posłużyli się tymi harmoniami instynktownie, albowiem odtwarzają one ruch, rytm, samo życie melodii gregoriańskiej.

Dwadzieścia pięć lat pracy dyrygenckiej.

Dwadzieścia pięć lat pracy przy pulpicie dyrygenckim, to dwadzieścia pięć lat głębszej kultury na niwie śpiewaczej, kultury, opartej na wzorach klasycznych polskich i obcych, a zapoczątkowanej i ugruntowanej przez Czcigodnego Jubilata Ks. Kanonika Stanisława Tłoczyńskiego, założyciela i długoletniego kierownika chóru archikatedralnego w Gnieźnie, w którego skład wchodzą głosy żeńskie i męskie. Chór ten należy niewątpliwie do najstarszych i najlepszych w Polsce. Wzorowy poziom wykonawczy, dobry materiał głosowy, jak i duchowa dojrzałość w interpretacji stawiają go za przykład, godny naśladowania.

Szczęśliwy człowiek, którego wybiera sobie Pan Bóg nato, aby był siewcą radości wśród bliźnich, a jako narzędzie ku temu daje mu do ręki jedną ze sztuk pięknych. Wszystkie sztuki piękne mają to przeznaczenie, aby rozjaśniały życie ludzkie swojemi promieniami.

Ponad wszystkie inne jednak wybija się w tym zadaniu muzyka i śpiew. Jeżeli budownictwo wznosi religii świątynię, upiększoną przez malarstwo wzniosłymi obrazami, a przez rzeźbiarza zaludnioną posągami, to muzyka i śpiew duszę samą przenika, porusza, wstrząsa, uczuciami świętymi przepełnia, do mężnych czynów nawołuje. Architektura i malarstwo ściągają niebo na ziemię, muzyka i śpiew ziemię podnosi ku niebu, a duszę przybliża do Boga. Rok 1914 jest rokiem przełomowym w dziejach Gnieźnieńskiego chóru katedralnego. Nominację na stanowisko dyrygenta chóru katedralnego w Gnieźnie otrzymuje w roku 1914 utalentowany absolwent Ratysbońskiej Akademii, obecny dyrygent i Jubilat Ks. Kanonik Stanisław Tłoczyński. Oprócz Akademii Ratysbońskiej czcigodny Ks. Jubilat pobierał lekcje harmonii i kontrapunktu u profesora Beuce'a, i lekcji śpiewu u profesora Beinesa w Monachium. Fachowa wiedza czcigodnego Jubilata utorowała mu drogę do zaszczyt-

nego i odpowiedzialnego stanowiska dyrektora chóru przy archikatedrze gnieźnieńskiej, jak i profesora śpiewu przy tutejszym Seminarium Duchownym, na których to stanowiskach pracuje po dzień dzisiejszy, w kierunku podniesienia poziomu muzyki kościelnej. Kierownictwo chóru spoczywa w rękach artysty pełnego temperamentu, wielkiej kultury, który najśmielsze zamierzenia interpretacyjne przeprowadza po mistrzowsku. Energicznie zabiera się do reformy: kasuje orkiestrę, zakłada chór, tzw. mieszany, i zmienia zasadniczo repertuar muzyczny. Po kilkuletniej intensywniejszej pracy, udało się czcigodnymu Ks. Jubilatowi wreszcie wykształcić chór, z którym mógł odważyć się na wykonanie nieśmiertelnych dzieł. Dzięki życzliwości i poparciu Jego Ekscelencji Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Antoniego Laubitza jak i prześwietnej Kapituły Metropolitalnej chór świetnie się rozwija, a kompozycje najsławniejszych mistrzów różnej doby z pietyzmem wykonywane ściągają tłumy do świątyni katedralnej, a nawet innowierców. Rezultaty tej pracy niejednokrotnie podziwialiśmy podczas uroczystości w katedrze jak i na koncertach i akademiach.

Ks. Kanonik Tłoczyński odznacza się w swym życiu prostotą, i nie ubiegał się nigdy o godności i zaszczyty. Wszelka praca jego musiała być dokładna do krańcowości. Energiczny, surowy, wprost despotyczny jako dyrygent, przedziwnie umiał sobie ludzi zjednywać. Zaznaczyć przy tym należy, że członkowie chóru rekrutują się z różnych sfer. Wczuwa się nieraz w ich osobiste bóle, i czy to radą czy materialnie niejednokrotnie pomaga. Obecny chór archikatedralny liczy około 100 śpiewaków. Wszyscy śpiewacy są przeważnie muzycznie wyszkoleni. Biblioteka muzyczno-kościelna co do jakości i ilości utworów muzycznych, jest bodaj jedną z najbogatszych, jako przedmiot szczególnego zamiłowania czcigodnego Ks. Jubilata.

To też w roku 1938. J. Eminencja Ks. Kardynał Prymas August Hlond, w uznaniu zasług, mianował Ks. Jubilata dyrektorem artystycznym Związku Chórów Kościelnych na Archidiecezję Gnieźnieńską.

Cześć talentowi, pracy i wytrwałości, cześć muzykowi, który spoglądając na dwadzieściapięcioletni okres swego życia w trudzie i znoju spędzonego i może sobie powiedzieć, że zawsze wysoko dzierżył sztandar godności artysty i człowieka.

Teofil Barczyński
organista archikatedralny w Gnieźnie

P. S. Do licznych życzeń jakie otrzymał Czcigodny Jubilat dołącza się serdecznie redakcja „Muzyki Kościelnej". Ad **multos annos!**

Wspomnienie o ś. p. Ks. Kanoniku Wacławie Lewandowskim.

OD REDAKCJI: Zwracamy uwagę Czytelników na poniższy specjalnie dla naszego pisma przeznaczony artykuł Szambelana Feliksa Nowowiejskiego. Tematem jest sylwetka właśnie zmarłego zasłużonego pomorskiego muzyka i działacza, ś. p. Ks. Kanonika Wacława Lewandowskiego. Urodzony 29. 7. 1872. w Golubiu, z rodziców Jakuba i Marianny z Samulskich, po ukończeniu gimnazjum w Chełmnie odbywał studia filozofii i teologii w seminarium duchownych w Pelplinie. Tu otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1900 z rąk Ks. Biskupa Rosentretera. W duszpasterstwie pracował jako wikary przez pół roku w W. Komórsku. Stąd udał się na studia muzyczne do Ratyzbony, gdzie spełniał jednocześnie obowiązki wikarego chórowego przy kościele św. Jana. Po roku wrócił do diecezji i otrzymał stanowisko wikariusza tumskiego, w r. 1905 został dyrygentem chóru katedr. oraz prof. śpiewu gregor. i liturgii w seminarium duchownym. Jednocześnie jako prof. gimnaz. biskupiego Collegium Marianum nauczał poza śpiewem, języka polskiego, polskiej historii i literatury, podczas tych lekcyj wpajając w uczniów ducha polskiego. Ożywioną działalność rozwinął też w czasach zaborczych około krzewienia pieśni polskich wśród ludu. Był jednym z założycieli Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych i pierwszym prezesem okręgu IV tczewsko-starogardzkiego. W 1922 zrezygnował ze stanowiska dyrygenta chóru katedralnego i z profesury, przejmując parafię pelplińską jako proboszcz. Nie zaprzestał jednak pracy muzycznej. Związek Kół Śpiewaczych w uznaniu zasług mianował ś. p. Ks. Lewandowskiego swym Patronem i pierwszym członkiem honorowym, a Rada Naczelna Polskich Związków śpiewaczych i Muzycznych w Warszawie nadała mu odznakę honorową I klasy. W r. 1928 J. E. Ks. Biskup Dr Okoniewski zamianował ś. p. Ks. Lewandowskiego kanonikiem honorowym kapituły chełmińskiej. Poza tym ś. p. Zmarły miał powierzony sobie urząd dziekana tczewskiego i delegata biskupiego na okręg wejherowski. Pracy duszpasterskiej w parafii oddawał się gorliwie. Podczas niej, w czasie kolędy, nabawił się grypy, która go powaliła na łoże śmiertelne. Przygotowany na drogę wieczności zgasł 16 lutego, mając 67 lat, a kapłaństwa niespełna 39.

Requiescat in pace!

*

Zaskoczyła nas śmierć ś. p. Ks. Wacława Lewandowskiego, proboszcza w Pelplinie i honorowego kanonika kapituły chełmińskiej. Po czterech dniach zapalenia płuc, spowodowanego grypą, zmarł w dniu 16 lutego br. gorliwy kapłan, wybitny pomorski muzyk i działacz o wielkich zasługach dla polskiej muzyki kościelnej i śpiewactwa. Ś. p. Ks. Kanonik Lewandowski zajął w zakresie chóralnym zaszczytne miejsce, jako regens chori katedry pelplińskiej, po Ks. Ruchniewiczu,

autorze znanego Te Deum. Ś.p. Ks. Lewandowski osiągnął naprawdę artystyczny poziom wykonawczy dzieł Palestriny, Orlando di Lasso, Anerio, oraz Ratyzbończyków, jak Witta, Hallera, Mitterera i innych, w której to szkole sam ś.p. Ks. Lewandowski kształcił swe poglądy liturgiczno-estetyczne, u Dr. Haberla, Dr. Jacoba (estetyka) i Renera, organisty katedralnego. Ś.p. Ks. Lewandowski był urodzonym kapelmistrzem: żywiołowy temperament, sugestia wywierana na zespoły i precyzja znaków stanowiły główne walory jego znakomitej batuty. Jeszcze dziś Pomorze wspomina wspaniałe wykonanie Te Deum Edwarda Tinela w katedrze pelplińskiej. W ślady te oby — zawiasem mówiąc — szli następcy ś.p. Ks. Lewandowskiego na tym stanowisku. Zadanie to spoczywa dziś na mych uczniach, Ks. Prałacie Wiśniewskim oraz Ks. Proboszczu Dreszlerze, którzy z zapałem podjęli trud swego poprzednika i przodownika.

Razem z nestorem polskich organistów, wybitnym wirtuozem prof. Oskarem Hermańczykiem podniósł ś.p. Ks. Lewandowski poziom gry organowej Pomorza, stwarzając wzorową instytucję komisji kwalifikującej artyzm organistów, a stanowiącej czynnik doradczy przy konsystorzu diecezji pełplińskiej. Wywierał też ś.p. Ks. Lewandowski wpływ na polepszenie materialnych warunków bytu organistów.

Z powodu wytężonej pracy muzyczno-odtwórczej i organizacyjnej (rewizje, objazdy, posiedzenia itp. nie tylko we własnej diecezji) jako kompozytor zostawił nam ilościowo nie wiele prac chóralnych. Dorobek ten jest mi niestety nieznany z wyjątkiem szeregu pieśni wydanych drukiem, a nacechowanych poważną wartością praktyczną, gdyż melodyjne i szczere w inwencji, są one łatwe do wykonania.

Nie ograniczał ś.p. Ks. Kanonik swej ekspansji do muzyki kościelnej, lecz ogarniał swym wpływem całe świeckie śpiewactwo Pomorza jako patron regionalnego związku kół śpiewaczych, oraz doglądał także innych okręgów. Nie był do pomyślenia poważny zjazd w Toruniu, Starogardzie czy w Gdyni bez udziału ś.p. Ks. Lewandowskiego w jury lub z batutą. W jury, ostatnio dwa lata temu na zjeździe chórów na wybrzeżu, podziwiałem smak krytyczny i sprawiedliwy, szczery sąd ś.p. Zmarłego, oraz radość jaką objawiał, gdy usłyszał utwór świadczący o postępie w wyborze repertuaru. Kilkakrotnie dyrygował mój Psalm 136 Ojczyzna na chór 8-mio głosowy i orkiestrę na placach miast pomorskich, wywołując dla swej batuty entuzjazm i uznanie fachowej krytyki, śpiewaków i publiczności. Już od czasów przedwojennych pielęgnowaniem polskiej pieśni strzegł od zniemczenia ducha na-

rodowego i przygotowywał odrodzenie państwa. Ucieszyłem się szczerze, gdy order Polonia Restituta ozdobił pierś rzeczywiście zasłużonego muzyka-patrioty.

Jako człowiek łączył ś. p. Ks. Lewandowski z wybitnym umysłem i głęboką kulturą zalety szlachetnego charakteru i złotego serca. W obejściu towarzyskim był gentlemanem w każdym calu, a humorem i werwą ożywiał otoczenie. Łączyła mnie z ś. p. Ks. Lewandowskim, prócz szkoły ratyzbońskiej, szczera przyjaźń. Znalazłem w nim doskonałe zrozumienie mej twórczości. To też gdy Pomorze i muzyka kościelna żegnają swego patrona, dołączam swój głos do powszechnego żalu i modlitwy o wieczystą nagrodę dla serca jeszcze niedawno żywo bijącego dla polskiej pieśni i muzyki, którym całym swym pracowitym życiem służył.

Feliks Nowowiejski

Śp. Norbert Ruchniewicz.

Niespodziewanie zaskoczyła miłośników muzyki na Pomorzu zwłaszcza w Toruniu i Gdyni, smutna wieść o przedwczesnym zgonie śp. Norberta Ruchniewicza.

Zmarły urodził się w Toruniu dn. 24 listopada 1906 r. Po ukończeniu nauk gimnazjalnych odbył śp. Zmarły kurs pedagogiczny, po czym poświęcił się pracy nauczycielskiej. W ciągu ostatnich kilku lat pełnił obowiązki w szkołach powszechnych w Gdyni. Nieprzeciętne jego zdolności muzyczne przede wszystkim w dziedzinie muzyki fortepianowej, a zwłaszcza organowej, przy dorywczym jedynie dokształceniu pod okiem wychowawców fachowych, których przerastał, dojrzewały w niezwykłym tempie i budziły prawdziwy podziw szerokich mas słuchaczy, czy to w kościele pokatedralnym w Chełmży, Toruniu, Gdyni, czy też na salach koncertowych w nieomal wszystkich miastach Pomorza, gdzie grywał jako solista na koncertach dobroczynnych. Również dzięki swoim zdolnościom kierowniczym w licznych zespołach chórowych doprowadzał je do wysokiego poziomu artystycznego, jak np. chór kolejarzy w Gdyni.

Wytężona i bezinteresowna jego działalność muzyczna obok odpowiedzialnej i trudnej pracy nauczycielskiej złamały przedwcześnie jego siły. Po krótkim pobycie w sanatorium w Zakopanem — nawet tam swoimi wartościowymi produkcjami muzycznymi na sali koncertowej umilając ciężką dolę współcierpiących kuracjuszów, zakończył swe szlachetne i młode życie w dniu 13 lutego br.

W piątek, odbył się w Toruniu pogrzeb śp. Norberta Ruchniewicza, syna znanej rodziny toruńskiej. Ceremonie żałobne w bazylice św. Jana rozpoczęły się o godz. 10 odśpiewaniem wigilij. Uroczystą Mszę św. celebrował brat śp. Zmarłego, ks. J. Ruchniewicz w asyście ks. prob. Wendy i ks. kuratora Bieleckiego. Podczas Mszy św. pienia żałobne wykonały połączone chóry męskie i orkiestra wojskowa. Przy organach zasiadł kompozytor p. prof. Z. Moczyński, dyrektor P. T. M., przyjaciel Zmarłego.

W nabożeństwie żałobnym oraz uroczystościach pogrzebowych uczestniczyły liczne rzesze wiernych, a zwłaszcza członkowie toruńskich towarzystw śpiewackich.

Po nabożeństwie żałobnym ruszył kondukt, który prowadził brat Zmarłego w asyście 19 księży z ks. kan. Kozłowskim, ks. prepoz. Ziemskim, ks. Szwabą, ks. prob. Dreszlerem na czele. Za orkiestrą kroczyły delegacje K. P. W., oraz nauczycielstwa i dzieci szkolnych z Gdyni. Połączone chóry męskie podczas konduktu śpiewały wielogłosowe „Miserere".

Po odprawieniu ostatnich czynności liturgicznych przy śpiewie pożegnalnym połączonych chórów męskich zwłoki śp. Norberta Ruchniewicza spoczęły w grobie. — Niechaj odpoczywa w pokoju!

KOLEGIUM ORGANISTÓW POLSKICH

Diecezja Chełmińska

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Delegacja zarządu udała się do J. E. Ks. Biskupa Sufragana Dominika. Omówionych zostało kilka spraw organistowskich. J. E. ks. Biskup zapewnił, że pragnie wszystkie sprawy w miarę możności jak najpomyślniej załatwić.

*

Jubileusz 50 letniej pracy zawodowej obchodził dnia 3 marca kol. Józef Ziółkowski w Topolnie. Uroczyste nabożeństwo w intencji Jubilata odprawił ks. Prob. Makowski, który też odczytał życzenia nadesłane przez J. E. Ks. Biskupa Sufragana Dominika. Na chórze zebrali się sąsiedni koledzy. Zarząd diecezjalny reprezentował kol. Smoczyński z Grudziądza.

*

Składkę członkowską obniżymy na tegorocznym walnym zebraniu, gdyż Muzyka Kościelna odtąd będzie wychodzić

jako dwumie ięcznik. Prosimy o kumunikaty dekanalne. Wi my, że odbywają się zebrania dekanalne, lecz sprawozdań nie otrzymujemy. Czas też pomyśleć o wnioskach, które mają być na walnym zebraniu rozpatrywane. Pamiętajmy również o odbyć się mających rekolekcjach, w których weźmiemy gremialny udział.

DEKANALNE

Tczew. Zebranie organistów odbyło się 11 marca u kol. Piskorskiego. Przewodniczył kol. Strzelka — Rajkowy. Stawili się koledzy: Mikołajski, Urbanowski, Rocławski, Galla i Kryszyk. Uniewinnił się kol. Jabłoński. Kol. Chylewski i Kołodziejczyk nie dali znaku życia. Odczyt pt. „Nasze pieśni kościelne" wywołał obszerną dyskusję. Przyjęło również sprawozdanie z Zjazdu Delegatów Chórów Kościelnych. Ponieważ „Muzyka Kościelna" wychodzi jako dwumiesięcznik, proponują zebrani obniżenie składki związkowej do 7,— zł rocznie. Żalono się, że dużo posad zajmują organiści niedostatecznie wykwalifikowani. Poruszono także sprawę organistów, tytułujących się profesorami. Do Kasy Pogrzebowej zgłosił się kol. Urbanowski z Lubiszewa.

Na zakończenie odegrał kol. Piskorski II Rapsodię Liszta i Polonez As-dur Chopina. Zebrani wyrazili mu swoje uznanie za dobre i biegłe odegranie wspomnianych utworów. Następne zebranie odbędzie się w porze letniej.

CHÓRY KOŚCIELNE

Archidiecezje Gnieźnieńska i Poznańska

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Powołując się na nasze komunikaty w ostatnim nr. M. K. prosimy ponownie o niezwłoczne załatwienie spraw w komunikatach zarządu podanych.

Jako dalsze wydawnictwa Związku ukazały się 2 broszury i to: 1) „Motu proprio" i „Divini cultus", 2) Cel Chóru kościelnego. Pierwsza broszura, która powinna się znaleźć w ręku nie tylko każdego dyrygenta, lecz nawet śpiewaka kosztuje 25 gr, z przesyłką 35 gr.

Drugą broszurę zapowiedzianą okólnikiem jako pogadankę, otrzymał każdy chór należący do Związku bezpłatnie.

Broszura ks. dra W. Gieburowskiego p. t. „Program naszej pracy" ukaże się również w najbliższym czasie.

Nowe oznaki dla członków chóru kościelnego (nadają się również dla chórów innych diecezyj) wyjdą w najbliższych

dniach i już dzisiaj zamówienia przyjmujemy. Cena za sztukę 60 gr.

Związkowe zebranie delegatów odbędzie się dnia 2 maja br. Szczegółowy program podamy w osobnych zaproszeniach, jakie chóry należące do Związku otrzymają.

Koncert Chóru Farnego w Inowrocławiu.

W dniu 12 marca br. wystąpił Chór Farny w Inowrocławiu z koncertem w tamtejszym teatrze zdrojowym na rzecz budowy Domu Katolickiego imienia Piusa XI.

Poważny program i dobór wykonawców zgromadził względnie liczną publiczność z miejscowym duchowieństwem na czele. Koncert zagaił Ks. Kanonik Jaśkowski. Współudział w koncercie brali: pp. Anastazja Tadejanka sopran, Antoni Semler baryton, Józef Badyński tenor, oraz orkiestra symfoniczna miejscowego pułku piechoty i Chór Farny. P. A. Tadejanka wykonała doskonale recytatyw i arię z oratorium „Śmierć Jezusa" Grauna zyskując gorący aplauz publiczności. P. Antoni Semler wykonał partię barytonową w utworze „Oto drzewo Krzyża" St. Moniuszki. Również i jego publiczność gorąco oklaskiwała. P. Józef Badyński wszechstronnie wykształcony muzyk wykonał swym pięknym i lirycznym tenorem partię solową w utworze: „Duszo czcij Boga" Alikulego.

Z choralnych utworów (a capella) zachwyt wzbudziły utwory F. Nowowiejskiego „Parce Domine" oraz potężne i wzniosłe „Stabat Mater". Także „Post Partum" F. Olszewskiego gorąco audytorium oklaskiwało. W Finale Koncertu znalazły się 3 utwory świeckie (narodowe) z tow. orkiestry: „Pobudka" — K. Pendowskiego, „Cześć Ci Polsko" — Kurpińskiego i Polonez jubileuszowy Żukowskiego. Utwory te najbardziej przemówiły do psychiki kujawskiej, to też aplauz doszedł do zenitu i publiczność choć nie bardzo liczna (z powodu panującego zimna) szczerze była z wieczoru zadowolona. Koncertem dyrygował Jan Gałdyński.

Koncert religijny w Grodzisku Wlkp.

Dnia 5 marca br. odbył się w Grodzisku Wlkp. koncert religijny, urządzony przez Chór Kościelny pod wezw. św. Grzegorza. Program koncertu obejmował występy chórowe oraz solowe w wykonaniu p. Geislerównej (śpiew), p. Petrykowskiej (fortepian) i p. Szwedy (skrzypce). Szczegółowo program koncertu przedstawiał się następująco: 2 psalmy Gomółki, „Tenebrae factae sunt" — Haydna, „Ojcze nasz" i „Modlitwa" — Moniuszki, „Na Anioł Pański" — Prosnaka, „Ave Maria" — Sarniewicza i „Hymn Katolicki" — Nowowiejskiego; chór męski śpiewał „Panie do Ciebie wołam" — Żukowskiego, „Ave mundi" oraz „Laudate Dominum" Ks. Wiśniewskiego.

Występy chóru mieszanego spotkały się z dużym uznaniem ze strony publiczności; podnoszący się poziom chóru pozwoli dyrygentowi niedługo sięgnąć po kompozycje trudniejsze, wymagające od chóru należytego opanowania

sztuki śpiewania. Szczególnie dobrze zostały wykonane psalmy Gomółki i „Tenebrae factae“ Haydna; w tych utworach chór wykazał, że potrafi dobrze zaśpiewać i trudniejsze kompozycje. Dobra dynamika oraz dykcja — oto ważne zalety tego młodego chóru.

Pięknym urozmaiceniem koncertu były występy solowe. Bardzo subtelnie i z dużym poczuciem piękna wykonała p. Petrykowska: Nokturn Op. 9 Nr 1 — Chopina, Preludium des-dur Chopina i „Melodię“ Paderewskiego. P. Geislerówna wzbudzała podziw czystością głosu i należycie pojętą ekspresją, — szczególnie podkreślić trzeba piękne wykonanie ślicznego „Agnus Dei“ Bizeta. Wreszcie na skrzypcach p. Szweda odegrał: „Preghiera“ — Martini-Kreisler, „Poemat“ Fibicha oraz „Nokturn es-dur“ Chopin-Sarasate.

Urządzony koncert niech będzie zachętą dla chóru, jak i dla dyrygenta (lek. dent. Szweda) do dalszej pracy nad podniesieniem piękna pieśni kościelnej!

Diecezja Chełmińska

Pelplin. Dnia 9 marca odbyło się tu walne zebranie delegatów Związku Chórów Kościelnych. Ks. Prałat Wiśniewski złożył nasamprzód hold Jego Świątobliwości Papieżowi Piusowi XII i powitał Przedstawiciela Władzy Biskupiej ks. Prałata Dr. Kirsteina, Przewielebne Duchowieństwo i wszystkich zebranych. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa współpracy z Pomorskim Związkiem Kół Śpiewaczych. Zebrani zgodzili się na to, aby z okazji ślubu członka koła świeckiego, dany chór mógł zaśpiewać na chórze „Veni creator“, a z okazji pogrzebu członka, pieśń żałobną, jeżeli tydzień poprzednio przedłoży tekst i melodię ks. Proboszczowi i uzyska jego zgodę.

Uchwalono urządzić w Gdyni z okazji Zjazdu Eucharystycznego — 29 czerwca br. — festiwal muzyki kościelnej. Każdy Okręg wydeleguje najmniej dwa chóry, które wspólnie odśpiewają podczas nabożeństwa mszę Stehle'go a wieczorem wykonają: Hymn Eucharystyczny, Magnificat — Kromolickiego i Hymn Papieski ks. Dreszlera.

KRONIKA

Popis Szkoły Muzyki Kościelnej.

Podniesienie śpiewu i muzyki kościelnej na właściwy poziom zgodnie z przepisami i zarządzeniami Kościoła, to niewątpliwie wielkie i trudne zadanie. Stan obecny w wielu świątyniach naszej diecezji jest ogólnie zaniedbany i nieuporządkowany. Przyczyną tego prawdopodobnie był brak szkoły dla organistów, gdzie mogliby się kształcić przyszli muzycy — organiści i dyrygenci chórów kościelnych.

We wrześniu 1937 r. powstała we Włocławku Szkoła Muzyki Kościelnej, a założyciel jej prof. G. Płachetko, zachęcony życzliwym poparciem wielkiego miłośnika i znawcy muzyki Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Radońskiego, rozpoczyna pierwsze kroki w pracy nad wychowaniem przyszłych organistów.

Szeroko zakreślony program, wzorowany na programie Krakowskiego Konserwatorium Muzycznego, powoli zjednywać zaczyna uczniów wśród młodzieży. Szkoła Muzyki Kościelnej jest bowiem jedyną w swoim rodzaju uczelnią zawodową dla organistów. o poziomie średnim. W skład grona nauczycielskiego — oprócz p. G. Płachetki jako dyrektora szkoły wchodzą: Ks. prof. T. Guzenda, mjr. St. Mianowski i p. prof. W. Niwiński. Szkoła mieści się w gmachu Muzeum T-wa Krajoznawczego i jest wyposażona w własne organy.

Pierwszy popis uczniów urządzony dnia 12 stycznia br. wobec licznie zebranej publiczności, był pokazem pracy uczącej się młodzieży. Usłyszeliśmy więc grę organową w wykonaniu uczniów II, III i IV kursu, z których Lewandowski, Jóźwiak i Iglewski wykazali dużo zrozumienia i wczucia się w grane utwory przy dobrej technice pedału. Bardzo dobre wrażenie wywarła również gra pozostałych uczniów, H. Płachetki, Żuchowskiego i Bogusławskiego. Zaznaczyć należy, że w programie znalazły się utwory Surzyńskiego, Nowowiejskiego, Bacha i inne, które jako należące do trudniejszych, nie zawsze znajdują się w repertuarze przeciętnego organisty.

Zasługą dyr. Płachetki jest chór uczniów, który mimo kilkumiesięcznego zaledwie istnienia, wykazał dobry materiał głosowy i wiele muzykalności. Chór wykonał kilka kolęd a capella w układzie K. Garbusińskiego i swego dyrygenta.

Miłym urozmaiceniem wieczoru był również pokaz muzyki kameralnej. Wykonawcami byli: Borkowski — skrzypce, Błaszczyk — flet i Lewandowski — organy.

Popis zaszczycił swą obecnością Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Radoński, w otoczeniu Kapituły i miejscowego duchowieństwa.

Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej w Warszawie. — Prace przygotowawcze do festiwalu mającego się odbyć w czasie od 14 do 21 kwietnia dobiegają końca. Program przewiduje 3 koncerty symfoniczne, 2 kameralne i festiwal baletów polskich w Warszawie oraz koncert muzyki kameralnej, koncert dawnej muzyki polskiej (ten ostatni w kościele Mariackim) i wieczór śpiewów i tańców ludowych w Krakowie.

Współczesna polska twórczość chóralna reprezentowana będzie na koncercie symfonicznym w dniu 16 kwietnia, gdzie wykonane zostaną utwory: Kantata romantyczna Wiechowicza, Stabat Mater Szymanowskiego i Cantata ecclesiastica Kondrackiego.

Z chórów polskich w ramach festiwalu wystąpią: Chór Katedralny z Poznania pod batutą ks. dra W. Gieburowskiego, oraz chór reprezentacyjny Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego z Poznania pod kierunkiem prof. Wł. Raczkowskiego.

*

Gniezno. Łącznie z obchodem 25-lecia istnienia chóru katedralnego w Gnieźnie obchodził jubileusz 25-letniej pracy dyrygent wymienionego zespołu ks. kanonik St. Tłoczyński. Z okazji jubileuszu chór wystąpił w dniu 20-go marca przed mikrofonem na fali ogólnopolskiej.

Złotym krzyżem zasługi odznaczeni zostali prof. Józef Furmanik, organista kościoła św. Aleksandra w Warszawie i Stanisław Koszowski, dyrektor Szkoły Organistów w Lublinie.

*

Znany i ceniony na gruncie Krakowa p. Franciszek Przystał, organista Kolegiaty Św. Floriana, został odznaczony srebrnym krzyżem zasługi za działalność artystyczną. P. Przystał jest autorem wielu utworów organowych i wokalnych, z których niektóre zostały wydane w Ameryce.

*

Italia. W Rzymie zmarł w wieku lat 81 Regimio Renzi, organista Bazyliki Watykańskiej, uważany za jednego z najwybitniejszych organistów włoskich.

*

Anglia.

Polskie kolędy w angielskim kościele.

Rok rocznie w kościele katolickim św. Patryka w Londynie przy Scho Square w oktawie Trzech Króli odbywają się specjalne nabożeństwa dla różnych narodowości. Polskie nabożeństwo z polskim kazaniem rektora Polskiej Misji katolickiej ks. Wł. Staniszewskiego odbyło się w niedzielę wieczorem o godz. 7-ej. Ściągnęło ono z całego wielkiego Londynu mnóstwo Polaków ale także i inne narodowości. Uświetnił nabożeństwo obecnością swą ambasador R. P. p. Edward Raczyński, przywitany i wprowadzony uroczyście przez duchowieństwo kościoła św. Patryka. Piękne kolędy polskie odśpiewano pod dyrekcją A. Kamińskiego.

*

Szwajcaria. Udział w tegorocznym festiwalu muzycznym w Lucernie przyrzekli między innymi Paderewski, Toscanini, Rachmaninow i Msr. Perosi z chórem kaplicy Sykstyńskiej. Toscanini będzie dyrygował „Requiem" Verdiego, wykonanym we właściwym otoczeniu, bo nie na sali koncertowej, jak się je nieraz słyszy, ale w kościele.

*

Francja.

W paryskiej Sainte Chapelle odbyły się w listopadzie ub. r. 3 audycje poświęcone mszom „l' Homme Armé", skomponowanych w Średnich Wiekach przez muzyków Sainte Chapelle. Słowa, stanowiące tytuł tych mszy, trochę dziwne w zestawieniu z muzyką kościelną, — są początkiem ulubionej melodii prowansalskiej z XIII w., na której każdy prawie wybitniejszy kompozytor od czasu I Szkoły Niderlandzkiej aż do Palestriny włącznie budował msze, używając jej, podobnie zresztą jak i innych znanych wówczas melodii („O rosa bella" czy „Adieu mes amours") za tenor, pełniący przewodnią rolę w polifonicznych splotach mszy.

Te Deum Choralne

według melodii kancjonału ks. dr Gieburowskiego harmonizował na wzór Solesmenski Fr. Olszewski

Do nabycia w Administracji „Muzyki Kościelnej"
Partytura 1,— zł, głos 15 groszy

Roczniki „Muzyki Kościelnej"

polecamy w cenie po 8.— zł. Adm. „Muzyki Kościelnej"

HARMONIUM

w bardzo dobrym stanie (fabrykat niemiecki) 10 registrów, $2^1/_2$ rzędy głosów. Cena 400 zł.

Administracja „Muzyki Kościelnej"

„MUZYKA KOŚCIELNA" wychodzi w Poznaniu jako dwumiesięcznik. Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Wrocławska 18. — telefon 35-40.

Warunki prenumeraty: Abonament roczny wynosi 6,— zł, półroczny 3,— zł. Cena zeszytu 1,— zł.

Cena ogłoszeń: str. 70 zł, $^1/_2$ str. 40 zł, $^1/_4$ str. 25 zł — Konto P. K. O. 207-940.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, ul. Wrocławska 18.

Drukarnia L. Kapela, Poznań, ul. Wrocławska 18.